Rok IV. Nowy Sącz, dnia 11. października 1897. Nr. 28.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcja „Związku chłopskiego" W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 11. P. Placydy m. 12. W. Maksymiliana. 13. Ś. Edwarda. 14. C. Kaliksta pap. 15. P. Jadwigi i Ter. 16. S. Gawła opata. 17. N. *C. 19 po Św.* 18. P. Łukasza. 19. W. Piotra z Alk. 20. Ś. Felicyana.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Co mnie smuci.

Nie przez to mi smutno,
Że w kieszeni płótno —
Że jałowa miska,
I bose dzieciska.

Że choć w pocie czoła
Pracuję w ślad woła,
To inny plon bierze,
A mnie bieda pierze!...

Bo choć trud mój marny,
Mój chleb i żur czarny —
Choć biedzę i poszczę,
Innym nie zazdroszczę.

Tylko tem się smucę,
Że kędy się zwrócę,
To na wszystkie strony
Jest chłop tumaniony. —

Choć kto niby sprzyja,
To swój motek zwija —
A ileż to „Sobków"
Łupi skórę z chłopków!

Najbardziej zaś boli,
Że wśród tej niedoli
Chłop z chłopem się kłóci, —
I to — *to mnie smuci.*

Chłop z Szcz.

O dobrodziejstwach religii chrześcijańskiej.

By pojąć choć w przybliżeniu dobrodziejstwa, jakie na ludzkość wiara chrześcijańska sprowadziła, potrzeba się zastanowić nad okropnym stanem ludzkości za czasów pogańskich.

Zastanówmy się tylko na najwięcej rozwiniętem państwie pogańskiem, jak było państwo Rzymskie, do dziś dnia słynne z wielkiej nauki i cywilizacyi, bo im nie brakowało filozofów, mowców i wielkich autorów.

Pomimo to historya uczy nas, że niema zbrodni i okrucieństwa, którejby się nie dopuszczali wszyscy, począwszy od cesarza aż do ostatniego Rzymianina, a to bezkarnie.

Mężowie zabijali swe żony, sprzedawali je albo wyganiali z domu i brali sobie inne; ten sam los spotykał i dzieci.

Każdy majętniejszy Rzymianin miewał po kilkaset niewolników, których za najmniejsze przewiniena własnoręcznie zabijał, a w razie większego oporu ze strony niewolników rozkazywał wojsku wszystkich wymordować.

Cesarze rzymscy napadali swemi legionami na niewinne narody, podbijali je, rabowali im całą własność i jeszcze do tego wszystkich ludzi zdolnych zabierali w niewolę i uprowadzali do Rzymu w celu, by wywierać na nich największe okrucieństwa.

Cesarze rzymscy wybudowali sobie ogromny teatr, zwany Koloseum dla swej i Rzymianów zabawy. W tym teatrze rozkazywali niewolnikom walczyć na śmierć i życie między sobą, a jak walczyć nie chcieli, to ich bito batami z ołowiem. — We wspomnianym Koloseum było mnóstwo najdzikszych zwierząt w piwnicach, jak lwy, ty-

grysy i t. d. Te zwierzęta kazano wypuszczać z tych nor i walczyć z niemi niewolnikom, wszystko to dla zabawy swojej.

Nareszcie gdy się cesarze dowiedzieli o chrześcijanach, to palili ich i rzucali na pastwę dzikim zwierzętom. Jeżeli który cesarz uważał że miał za wiele niewolników, rozkazywał dla pozbycia się ich topić ich w morzu.

Jednym słowem jak widzimy niema zbrodni i okrucieństwa, jakiejby się świat pogański nie był dopuszczał przed przyjściem Chrystusa Pana.

c. d. n.

Kornelowi Ujejskiemu.

Z żalem na sercu, a ze łzą w oku
Stajem dziś nad Twą mogiłą,
Sławny Poeto, wielki proroku,
Któryś nas krzepił swą siłą,

Ty tak kochałeś nasz lud wieśniaczy,
I spocząć chciałeś tu z nimi,
Niechaj Bóg łaskaw przyjąć Cię raczy,
Umieści między Świętymi.

Niech nam to duch Twój w niebie wymodli,
Aby z Ojczyzny zniknęli
Wrogowie srodzy i zdrajcy podli,
Co nas wiek cały trapili.

Wyproś nam, wyproś ducha jedności,
Niech Twoja wieszczba się stanie,
Gdy nad Twym grobem wielcy i prości
Mówim: „Wieczne spoczywanie“.

Włościanin *Fr. Magryś.*

Z KRAJU.

Ankieta agrarna.

Kwestjonarjusz rozesłany przez Wydział krajowy osobom zaproszonym na konferencję fachowo-agrarną obejmuje następujące pytania:

I. Wychodząc z założenia, że jak to stwierdzają zebrane dotąd daty statystyczne, bijąca w oczy zmiana stosunków, a wreszcie głosy interesowanych, podział własności ziemskiej w naszym kraju przybiera kierunek niepomyślny zarówno pod względem gospodarczym, jak społecznym, prowadzący do rozdrobienia małej posiadłości włościańskiej i do zaniku średniej własności ziemskiej, należy przedewszystkiem orzec, jakie przyczyny — oprócz ogólnego położenia ekonomicznego, składają się na ten objaw, a mianowicie, czy i o ile chodzi:

A. O nadmierne rozdrobienie posiadłości włościańskich:

1) Czy i o ile ten objaw jest wynikiem:

a) znacznego wzrostu ludności wiejskiej, która nie znajduje odpływu do innych zajęć? *b)* a zarazem wynikiem nieograniczonej wolności i powszechnego zwyczaju dzielenia gruntów tak w drodze dziedziczenia bądź testamentowego, bądź ustawowego, jak w drodze umów między żyjącymi; *c)* wreszcie wynikiem niezdrowych stosunków kredytowych (trudność i drogość kredytu, wyzysk lichwiarski itp.)?

2) Czy i o ile nadmierne rozdrobienie posiadłości włościańskich równoważone jest przez skupowanie gruntów i tworzenie z nich posiadłości znaczniejszych ze strony osób; a) należących do stanu włościańskiego, b) z innych warstw ludności?

B. O zanik średniej własności ziemskiej, jest on wynikiem:

1) Nadmiernego obciążenia hipotek: a) wskutek działów spadkowych; b) kupna spekulacyjnego, względnie spekulacyjnej sprzedaży; c) wskutek wkładów na podniesienie gospodarstwa nie opłacających się wcale lub opłacających się zbyt mało?

2) Braku kapitału obrotowego?

II. Jakie środki byłyby wskazane zarówno dla ochrony dziś jeszcze istniejących w odpowiednich obszarach: A) gospodarstw włościańskich; B) średnich majątków ziemskich, jak i dla wytworzenia w przyszłości takich gospodarstw i majątków? a mianowicie:

Ad A. i B.

1) Czy dla przeciwdziałania nadmiernemu rozdrobieniu własności ziemskiej wogóle byłoby wskazanem ustanowić na wzór ustawodawstw południowo-niemieckich minimum parceli dla poszczególnych rodzajów uprawy, niżej którego podział jest niedozwolony i nieważny?

Ad A.

1) Czy byłoby wskazanem przeciwdziałać nadmiernemu rozdrobieniu posiadłości włościańskich przez zmianę przepisów o podziale spadków, mianowicie w kierunku wskazanym przez ustawę państwową z dnia 1 kwietnia 1889 dz. u. p. nr. 52. to jest w ten sposób, żeby posiadłość rolnicza dostawała się jednemu spadkobiercy?

2) Czy takie ograniczające przepisy powinnyby obowiązywać jedynie na wypadek sukcesyi beztestamentowej, czy też także w razie sukcesyi testamentowej?

3) Czy należałoby równocześnie przeprowadzić także i tę reformę, iż przy oszacowaniu spadku niepodzielnego, przechodzącego na jednego ze spadkobierców, obliczenie sched, przypadających reszcie spadkobierców, ma następować wedle oszacowania wartości ziemi dziedziczonej, dokonanego na podstawie przychodu, a nie na podstawie cen kupna ziemi w danej okolicy?

4) Jak należałoby określić minimum posiadłości, nie tworząc szablonu, ale dając władzom wykonującym ustawę, możność uwzględnienia stosunków każdej okolicy i każdego czasu?

5) Czy należałoby ograniczyć możność zadłużania posiadłości włościańskich i jakie miałyby być te ograniczenia?

a) W szczególności, czy byłoby wskazanem już teraz albo po uzupełnieniu organizacyi kredytu hipotecznego dla mniejszej własności dążyć do wydania przepisu, że hipoteki mniejszej własności mogą być obciążane jedynie długami amortyzowanemi przez stopniowe spłaty kapitału?

b) Czy byłoby wskazanem dążyć do wprowadzenia w życie pożyczek hipotecznych dla włościan, połączonych z ubezpieczeniem na życie, na wzór pożyczek udzielanych przez bawarski Bank hipoteczny i wekslowy w Monachium.

c) Czy byłoby wskazanem dążyć w drodze ustawodawczej do odebrania drobnym wierzycielom włościańskim możności uzyskania egzekucyjnej sprzedaży gruntu dla ściągnięcia w stosunku do jego wartości drobnej wierzytelności? i jaką należałoby ustanowić granicę w tej mierze?

6) Czy nie należałoby w drodze ustawy uregulować parcelacye posiadłości tabularnych, a to: a) przepisując przedłożenie planu zamierzonej parcelacyi, któryby podlegał zatwierdzeniu władzy? b) określając minimum obszaru jakie poszczególne posiadłości utworzone przez parcelacyę posiadać winny, oraz dopuszczając wyjątki od tego przepisu? c) przepisując poprzednie uregulowanie ciężarów hipotecznych?

Ad B.

1) Czy nie należałoby zastosować do pewnej części własności tabularnej, mianowicie do własności tabularnej mniejszych rozmiarów: a) zasady, że schedy spadkowe winne być obliczane według wartości na podstawie przychodu obliczonej, a nie według wartości sprzedajnej majątku, b) przepisów odrębnych o podziale spadku w myśl ustawy z 1. kwietnia 1889 nr. 52 dz. p. p., c) przepisu, że posiadłość taka nie powinna być zmniejszana poniżej pewnego minimum obszaru przez pozbywanie z niej parcel?

2) Jakie granice (podług obszaru lub podatku należałoby ustanowić dla posiadłości, któreby miały być poddane tym przepisom?

3) Czy i jakie środki byłyby wskazane dla zapobieżenia w drodze ustawodawczej lub administracyjnej spekulacyjnym kupcom, względnie sprzedażom średniej własności ziemskiej?

Odpowiedź

na kwestyonaryusz Wydziału krajowego w sprawie agrarnej.

Przyczyny.

Do I. A. Stosunek własności ziemskiej już z dawna ułożył się tak, że stał się powodem społecznie i ekonomicznie niezdrowego podziału kraju na wielką i drobną własność. Dalsze rozdrobnienie gruntów prowadzi do otwarcia przepaści między jedną i drugą własnością.

Przyczyną rozdrobnienia już i tak zdrobnionej własności włościańskiej są pewne *braki*, a mianowicie:

1) brak *zajęć* w kraju, które dawałyby możność odpływu rozrodzonej ludności rolniczej, wskutek czego ludność o ile nie emigruje, zmuszona jest dzielić się kawałkiem gruntu;

2) drugim powodem podziału jest brak postanowień prawnych, któreby chcącym nie dzielić były pomocą, gdyż wszystko obecnie zmierza do tego, aby było jak najwięcej działów, do tego zmierza notaryusz, adwokat, geometra, gdyż to jest źródłem ich dochodów;

3) brak *kredytu* taniego na spłaty będzie zawsze głównym powodem dzielenia w nieskończoność, gdyż w dzisiejszych warunkach spłacić rodzeństwo podług sprawiedliwości, znaczyłoby utonąć w długach i wyzuć się w krótkim czasie z całej ojcowizny;

Skupywanie kawałków od włościan przez włościan i tworzenie tą drogą większych gospodarstw włościańskich zdarza się najczęściej, przez osoby trudniące się jakimś pobocznym przemysłem najczęściej udaje się to żydom, którzy z parcel chłopskich tworzą czasem dość obszerne gospodarstwa.

Do II. A. Środki dla ochrony gospodarstw włościańskich i dla wytworzenia w przyszłości nowych takich gospodarstw.

Wydział krajowy nie porusza pytania o potrzebie wytworzenia *zajęć* przemysłowych w kraju, któreby dawały pracę ludności, a tem samem i możność znalezienia dostatniejszego chleba poza rodzinnym podzielonym zagonem.

Pod tym względem nie ma różnicy zdań i dlatego Wydział krajowy słusznie to pytanie uważał za zbyteczne i przeszedł do pytań tyczących się *norm prawnych i urządzeń kredytowych.*

A więc: *do punktu 1.* Ustawa z 1. kwietnia 1889 Dz. u. p. Nr. 52 postanawia normy prawne dla tych, którzy chcą korzystać z prawa nie dzielenia. Sejmom zostawiono moc wprowadzenia tych norm w życie. Nasz Sejm przez 8 lat nie korzystał z tej ustawy państwowej.

Oczywiście pierwszem i zasadniczem zastrzeżeniem musi pozostać właścicielowi nietknięta *wolność rozporządzania majątkiem i jego częściami* — co § 3. tejże ustawy również zastrzega.

Wszystkie *środki prawne* zmierzać mają tylko do tego celu, aby usunąć to, *co zmusza* i koniecznie prowadzi do podziału, nawet wbrew lepszej woli właściciela.

Prawdą jest, że potrzebne są różne stopnie gospodarstw, wymagają tego potrzeby społeczne i ekonomiczne. Prawdą jest, że wielu gospodarzy uznaje tę potrzebę i że mają zamiar nie dzielić swych gospodarstw. Prawdą jest, że wielu z nich umierając bez testamentu, a skutkiem tego w dzisiejszych warunkach grunt musi iść na podział.

Ustawodawstwo ma obowiązek uznać te prawdy i odpowiednie dla nich wydać postanowienia. Ustawa z r. 1889 uznała dla *„gospodarstw średniej wielkości“* (§ 1,) niepodzielnie dziedziczenie w takim wypadku, gdy właściciel takiego gospodarstwa średniej wielkości umrze bez testamentu. To znaczy: ustawa przypuszcza, że właściciel chciał to, co ze względów społecznych i ekonomicznych jest lep-

szem i pożyteczniejszem. Nie zmusza go jednak do tego, aby tak chciał, gdyż może i wolno mu inaczej postanowić.

Do 2. Sejm powinien wydać taką ustawę, któraby mającym zamiar utrzymać gospodarstwo w całości, dawała sposobność także wyraźnego oświadczenia się za tem, i korzystania z tego dla dobra spadkobierców. Co do osoby dziedzica, jeżeli go nie ustanowi wola testatora, powinien dziedziczyć ten, którego rodzeństwo uzna za najzdolniejszego do gospodarstwa i do spłaty reszty rodzeństwa;

Do 3. Za podstawę spłaty przyjąć podwójną wartość podług dochodu, a nie podług bieżącej, a często wygórowanej wartości kupieckiej ziemi. Należy jednak zarazem zapobiedz możliwym frymarkom i pokrzywdzeniu, dlatego winien być pozostawiony wybór rodzeństwu, jak powiedziano wyżej pod 2.

Do 4. Co do kategoryi gospodarstw, które należy uważać jako *„średnie"*, to w różnych okolicach, a i w różnych czasach wypadnie różnie. Gospodarstwa opłacające 5 złr. do 40 złr. bezpośredniego podatku, mogą być słusznie jako takie, które w naszych stosunkach nie powinny być dzielone.

Gospodarstwa nie opłacające niżej 5 złr. podatku mogą być dzielone na zagony i ogrody, a tak samo gospodarstwa wyżej 40 złr. podatku mogą być dzielone w stosunku na pewną część ról większych i mniejszych, a po części na parcele i ogrody;

Do 5. Nie potrzeba i nie wolno tworzyć *żadnych osobnych ograniczeń* dla hypotek mniejszej własności.

a) Potrzeba tylko stworzyć tani, dostępny, ratami spłacalny kredyt.

b) Nie jest wskazany kredyt hipoteczny z ubezpieczeniem na życie, dwa grzyby w barszcz, które mogą być potrzebne kapitalistom, a ubezpieczenie na życie wcale włościanom nie jest potrzebne w tej formie, jak jest dziś praktykowane i jest za drogie.

Natomiast potrzebne jest zaprowadzenie *kredytu rentowego*, który stanowić może w swoim rodzaju „ubezpieczenie", nie oparte na życiu jednostki, ale na życiu pokoleń, biorąc za podstawę okres gospodarski jednego pokolenia 33 lat.

Należy mianowicie przyjąć następujące zasady:

1. Gospodarstwo włościańskie, warsztat pracy dla rodziny włościańskiej, winno przynosić z pracy członków pewną oszczędność roczną, czyli *rentę roczną*.

2. Renta składana co roku winna w ciągu 33 lat, t. j. w okresie jednego pokolenia dać wartość gospodarstwa.

3. Ta wartość gospodarstwa złożona w ciągu 33 lat przez jedno pokolenie, daje podstawę spłaty i wyposażenia i tworzy ubezpieczenie spadkobierców, a zarazem ubezpieczanie gospodarstwa.

4. Operacyę tej zorganizowanej oszczędności zajmuje osobny *„Bank rentowy"*, który jest Bankiem państwowym.

5. Gospodarstwo oparte na tak zorganizowanej oszczędności zowie się gospodarstwem rentowem.

6. Wszystkie gospodarstwa tego rodzaju tworzą „Związek rentowy".

Do punktu 6. Parcelacya obszarów dworskich winna być prowadzona nie z widokiem zysku dla jednostek, ale z widokiem potrzeb społeczno-ekonomicznych kraju, jak wyżej przedstawiono. Spekulacya czy to ze strony właściciela, czy ze strony handlarza i przekupnia ziemi, powinna być powstrzymana.

Ale kto to przeprowadzi? Na to potrzebaby istotnie chyba jakich nowych Zakonów Benedyktyńskich, lub Cystersów, ludzi z zaparciem się siebie samego, nie interesowanych, których nam daj Boże. Amen.

Rozmaitości.

Morderstwo w wagonie. Podróżny w pierwszej klasie w pociągu pospiesznym, zdążającym z Brukseli do Kolonii, zasztyletowany został przez towarzysza podróży, który zwłoki poćwiartował i na tor wyrzucił. Co się już nie dzieje!

Czwarta klasa na kolejach. Do ministerstwa kolei żelaznych wniesiono petycyę o zaprowadzenie na kolejach czwartej klasy. W czwartej klasie niema siedzeń, ale za to jazda znacznie tańsza. W Rosyi już postanowiono zaprowadzić czwartą klasę na kolejach.

Pancerz ochronny. Kazimierz Żegleń, braciszek OO. Zmartwychwstańców, rodem z Kaczanówki w powiecie skałackim, jest obecnie w Chicago bohaterem dnia. Onegdaj zebrali się oficerowie, urzędnicy policyjni i przedstawiciele towarzystw asekuracyjnych. Poddano próbie pancerz Kazimierza Żeglenia, wykonany fabrycznie po raz pierwszy. Strzelano z rewolwerów z odległości 8 kroków do psa, a następnie do samego wynalazcy, za każdym razem z równym skutkiem. Kule płaszczyły się o pancerz jak gałki z gliny i spadały na ziemię. Trafiany kulami pies nie przestawał kręcić ogonem, a Żegleń, pewny siebie, nadstawiał oficerom pierś opancerzoną, składając im namacalne dowody, że kule rewolwerowe są wobec jego wynalazku bezsilne. Niebawem odbędzie się nowa próba z fabrycznie wykończonym pancerzem, zastósowanym do celów wojennych. Będą na niej obecnymi przedstawiciele państw zagranicznych. Zdadzą oni swym rządom sprawozdania szczegółowe z odbytych prób, o których rezultacie nikt już dzisiaj nie wątpi. Zamówienia na pancerz ochronny mniejszy napływają już w znacznych ilościach. Wynalazek naszego rodaka staje się faktem poważnego znaczenia. Rzecz osobliwa, że i wynalazca prochu był zakonnikiem.

Ojcobójstwo. W Skwarzawie nowej, w powiecie żółkiewskim, zginął bez wieści włościanin Michał Sieniawski. Żandarmerya, śledząc za nim, znalazła zwłoki Sieniawskiego w lesie, porzucone w jamie i przykryte gałęziami. O zamordowanie Sieniawskiego podejrzani Karol Chimczuk, nieślubny syn Sieniawskiego, i Anna Sieniaw-

ska, żona zamordowanego, zostali uwięzieni. Oboje przyznali się do zbrodni.

Banda morderców. W Buczaczu odkryto morderstwo, dokonane jeszcze w r. 1884, na rodzinie Tenenhausów, składającej się z 7 osób, tudzież na Maryi Halbrecht, dokonano w r. 1878. Antoni Weroniak, który wszystko opowiadał przed swoją żoną, przed 10 laty zmarł. Mateusz Wiśniewski, główny sprawca został przyaresztowany, tudzież żona jego i żona Woroniaka. Śledztwo sądowe w toku. Przesłuchanie w drodze policyjnej okazało, że ci sami byli uczestnikami morderstwa, dokonanego jeszcze w roku 1876 na rodzinie Meklerów.

Na karę śmierci przez powieszenie trybunał sądu przysięgłych w Sanoku skazał Jakóba Jarmarka, żyda ze wsi Lodziny, za skrytobójcze morderstwo, popełnione na Michale Pasturskim z tej samej wsi, przez otrucie go arszenikiem, przymieszanym do sera. Przysięgli jednogłośnie przyznali winę Jarmarka.

Po wyroku śmierci. Trybunał sądu przysięgłych w Jaśle skazał Agnieszkę Lorencową, oraz jej ojca Jana Szelca, na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo, dokonane na mężu Lorencowej. Owóż jak teraz donoszą z Jasła, po wyroku zgłosiła się do prezydenta sądu Lorencowa i zeznała, że nie wspólnie z ojcem, ale wspólnie ze swym kochankiem, Janem Steligą, zamordowała, a następnie dla upozorowania samobójstwa powiesiła swojego męża. Jan Steliga, ów kochanek został był uwolniony od oskarżenia. Sprawa więc wejdzie na nowe tory, Jana Steligę na telegraficzne polecenie sędziego aresztowano i odstawiono do więzienia w Jaśle.

Na śmierć. W Wadowicach w procesie o morderstwo bankiera Kohna w Pszczynie, Włodarski i Stacho zostali winnymi zarzuconych im zbrodni i skazani na śmierć. Są to znani z dawna i wielokrotnie karani złodzieje, którzy „rzemiosło“ swoje pełnili głównie na Śląsku i w okolicach Biały.

W przeszłym roku dnia 4. października wypuszczono ich z więzienia wiśnickiego, w którym odsiadywali karę za poprzednie zbrodnie, a już 23 listopada zjawili się w towarzystwie jeszcze Jarzyny, trzeciego złodzieja w Pszczynie na Śląsku pruskim i tam zamordowali bankiera Wolfa Kohna. Weszli do kantoru wszyscy trzej, jak zeznał Jarzyna i siekierą Kohna zamordowali. Następnie zabrali gotówkę, papiery wartościowe, kosztowności i inne rzeczy wartości przeszło 205.000 marek i 39.240 złr. Papiery porzucili w parku miejskim w Pszczynie, gotówkę zaś i kosztowności zanieśli do Góry, do przechowywacza rzeczy skradzionych „Józka z za wody“, gdzie je zakopali. Po tem morderstwie trójka rozstała się z sobą, aby nie ściągnąć na siebie podejrzenia. Stacho i Jarzyna wałęsali się dłuższy czas, aż jednego razu przydybał żandarm Włodarskiego. Uciekając, zastrzelił jednego chłopa, a kilku ranił. Przesłuchiwany zachowywał się zuchwale. Raz powiedział coś takiego, że publiczność w głos się zaśmiała. Zbrodniarz obraca się do publiczności i niby sędzia upomina ją: „Proszę się nie śmiać, tu nie jest żaden teatr“. Tego uczy Wiśnicz.

Oko nieboszczyka. Jest mniemanie, że w oku zamordowanego utrwala się obraz mordercy, na którego po raz ostatni spoglądało. Przed laty 30 pewien uczony twierdził, że znalazł taki obraz w oku pewnej zamordowanej kobiety. Badania nie dały odpowiedniego wyniku, ale któż może twierdzić, że to nie spełni się jutro, co dzisiaj wydaje się snem jeszcze? Ileż to mamy wynalazków, o których jeszcze przed kilku laty nie śniło się nikomu!

Wieśniacy utrzymują, że gdy się spojrzy w ślepie zarzniętego zwierzęcia, można w niem widzieć utrwalony wizerunek rzeźnika.

Telegraf bez drutu. Z Berlina piszą: W Poczdamie odbyły się przed kilku dniami ponowne próby z telegrafem bez drutu w obecności cesarza Wilhelma. Telegrafowano na odległość 2.800 metrów. Cesarz sam nadawał depesze i z rezultatu był bardzo zadowolony. Wynalazca, włoski inżynier Marconi, jest na drodze do zrobienia wielkiego majątku. W Londynie utworzyło się już Towarzystwo z kapitałem 400.000 złr. dla praktycznego wyzyskania wynalazku.

O nowym wynalazku telegrafii donoszą z Ameryki. Udało się wynaleźć sposób przesyłania sześciu depesz telegraficznych jednocześnie po jednym i tym samym drucie.

Pożary. W gminie Szare, w powiecie żywieckim zgorzało 7 zagród włościańskich wraz z zapasami; szkoda znaczna.

W Protesach, w powiecie żydaczowskim pożar zniszczył 8 zagród włościańskich; szkoda obliczona na 6000 zł. w części tylko ubezpieczona.

Pożar w Nieświeżu. Ogromny pożar nawiedził Nieśwież; spaliło się 600 domów, stanowiących najpiękniejszą dzielnicę miasta; wieść niesie, że ogień powstał z podpalenia w kilku punktach. Nieśwież leży na Litwie i jest gniazdem jednego z najpotężniejszych niegdyś rodów polskiej szlachty, książąt Radziwiłłów.

Wybuch kotła. W miejscowości Pasing w Bawaryi, zdarzyło się w fabryce papieru pęknięcie kotła, skutkiem którego nastąpiła straszna eksplozya. Pięciu robotników poniosło śmierć na miejscu, bardzo wielu jest rannych.

Czworaki. W Korczminie w powiecie rawskim, powiła Paraśka Zając, 36-letnia żona włościanina, czworo dzieci, z tych troje dziewcząt i jednego chłopca. Jedna dziewczyna po trzech dniach umarła, reszta dzieci zdrowa.

Kto wie, gdzie szczęście. Pewien bogacz amerykański Bornato, zwany „królem dyamentowym“ odebrał sobie życie, wskakując z okrętu do morza.

Widząc to pewien młody oficer okrętowy, rzucił się za nim, aby go ratować, ale bezskutecznie, i sam mało

życia nie postradał. Gdy wyciągnięto dzielnego oficera na okręt, został obsypany pochwałami, a następnie otrzymał najróżniejsze nagrody za swój czyn szlachetny. Rodzina samobójcy obsypała go złotem, kompania, do której należał parowiec, nie dała się uprzedzić w hojności, najmilszą jednak była nagroda, w postaci pięknej panienki, której rączkę młodzieniec otrzymał. Kochali się oni od lat kilku, lecz ojciec panny, prowadzący wielki handel brylantami, słuchać nie chciał o oddaniu swej jedynaczki, ubogiemu i nieznanemu oficerowi marynarki. Lecz nagle ów skromny porucznik stał się osobistością sławną, tak dalece, że nawet królowa zażądała, aby przybył do niej na audencyą. To zmieniło zupełnie pogląd ojca na projektowane małżeństwo. Ślub ich odbył się przed kilku tygodniami.

Zabobony panujących. Każdy prawie człowiek, jakkolwiek sprzeczne to jest z wiarą i nauką, jest przesądnym potrosze. Słabostce tej podlegają także panujący. Król Milan nic nie rozpoczyna w piątek, a gdy pierwszą osobą, którą spotka na swej drodze, jest stara kobieta, w tej chwili zawraca i kilka godzin nie rusza się z miejsca, w obawie, aby mu takie spotkanie nieszczęścia nie przyniosło. Królowa Wiktorya każe sobie często kłaść kabałę i cieszy się z przepowiedni, że umrze dopiero w r. 1911. Córce jej ks. Henrykowej Battenberskiej przed wielu laty taki postawiono horoskop: „Ten, którego kochasz nigdy twoim nie będzie, zginie w kraju odległym, zamorskim, jak również i ten, którego poślubisz“. Jak wiadomo ks. Lulu Napoleon — pierwsza miłość ks. Beatryczy, również jak i jej małżonek, zginęli na czarnym kontynencie afrykańskim. Księżniczka Klementyna belgijska odmówiła swego czasu następcy tronu włoskiemu, bo jej się śniło, że jest potępioną i że za ten związek idzie do piekła. Cesarzowej Eugenii przepowiedziała cyganka jej wywyższenie i upadek. W roku 1877 w Kilonii obecna cesarzowa niemiecka i siostra jej, dowiedziały się z ust kabalarki, że pierwsza będzie miała pięciu synów, a druga cztery córki z rzędu. Przepowiednie te spełniły się z całą dokładnością.

Dodatki gminne z obszaru dworskiego. Niedawno Trybunał kasacyjny rozsądził ciekawą sprawę. Dzierżawca pewnego folwarku i gorzelni przez kilka lat miał przepisane podatki w gminie i wskutek tego płacił *dodatki gminne*. Po kilku latach wytoczył pozew o zwrot kwot zapłaconych tytułem dodatków gminnych, gdyż *obszar dworski nie należy do gminy i nie ma obowiązku płacić dodatków gminnych*. Sprawa oparła się aż o najwyższy Trybunał, który orzekł, że zapłacone dodatki gminne nie będą mu zwrócone, gdyż dodatki gminne wymierzają się *od wszystkich podatków przypisanych w gminie*, a jeśli miał co przeciw przypisaniu swoich podatków w gminie, winien był w swoim czasie sprzeciwić się u władz skarbowych. I to już teraz zrobił, ale tamto przepadło.

Oto jest czułe miejsce, które boli za dotknięciem *wniosku Potoczka* o wcieleniu obszarów dworskich do związku gminnego. Wszystko inne co się mówi i pisze, to plewa i wiatr, pozory i kłamstwo.

Moralność złodziejska. Piszą nam: miałem tego lata ciekawy wypadek. Śpię w chałupie po całodziennej robocie — wtem, może było po północy, budzi mnie żona, żebym wyjrzał, bo czegoś psy szczekają na polu. Wychodzę, ciemniuteńko, nic nie widać, a psy ujadają w tej stronie, moje żyto w kopach. Coś mnie tknęło, biorę palicę do ręki i zbliżam się ostrożnie, pilnie wytrzeszczając oczy i nadsłuchując. Ale nic, dopiero kiedym już był blisko, widzę: smyk coś, jakiś cień ucieka, ja za nim. Dopadłem go wreszcie i dalejże go okładać, a on mię zaczyna moralizować: „gospodarzu, bójcie się Boga, a gdzież miłość bliźniego, tych kilku snopków mi zazdrościcie, co wam Pan Bóg nagrodził.« A ty smoku, rzekę mu na to, ty mówisz, że ja ci zazdroszczę, jak ja ci się nie dam okradać, dalejże go w pysk z jednej strony, z drugiej strony, marsz, abym się z tobą po sądach nie włóczył.

Dwie czarownice. W Janowie lubelskim mieszka „zamawiacz“, który nie trudni się żadną inną robota, tylko wałęsa się po wsiach i „zamawia“ choroby. Pewnego razu przechodząc przez wieś Tokary, wstąpił do pewnej gospodyni i poprosił o mleko. Gospodyni zaczyna narzekać, że nie ma mleka, że krowy źle się doją, nic innego, tylko ktoś mleko zabiera. Zamawiacz obejrzawszy się, powiada: „Nieinaczej, mleko zabiera czarownica, dajcie 3 ruble, a ja wam dam sposób na to“. Zgoda. „Z całego tygodnia zbierajcie mleko, a w niedzielę w samo nabożeństwo zróbcie z niego masło. Tylko musicie się rozebrać do naga. Wtenczas przyjdzie do was owa czarownica, która mleko krowom odbiera, wy ją zaś dobrze obijecie, to więcej zabierać go nie będzie“.

Wziął 3 ruble i wyszedł. Idąc dalej, wstąpił do chaty na końcu wsi, znów poprosił o mleko i znów otrzymał odpowiedź, że krowy źle się doją. Oszust powiada na to: „Jest tu we wsi kobieta, która czaruje, za 2 ruble powiem wam, kto to taki i dam sposób. Otrzymawszy dwa ruble, daje taki sposób: „W niedzielę w same mszalne godziny idźcie do tej i tej chaty, tam zobaczycie nagą kobietę, robiącą masło. To jest czarownica“. Powiedział i poszedł. Przyszła niedziela. W pewnej chacie gospodyni wysyła wszystkich do kościoła, sama rozbiera się do naga i zaczyna robić masło. Za chwilę wpada druga, a ujrzawszy kumę nagą, robiącą masło, krzykła: „A ty czarownico!“ Druga do niej: „mam cię czarownico!“ i zaczęły się bić, narobiły krzyku, aż ze sąsiednich chałup zbiegli się ludzie. W ten sposób oszust dwie kobiety okpił i na pośmiewisko naraził. Sprawa podobno pójdzie do sądu.

Oświadczenie ks. Stojałowskiego, złożone w Rzymie, brzmi jak następuje:

„Ja, podpisany oświadczam zupełnie dobrowolnie i z zupełną szczerością:

1. Szczerze, z zupełną uległością i bez zastrzeżeń, przyjmuję wszystkie *mojej osoby* dotyczące, przez *prawowitych przełożonych* kościelnych wydane postanowienia, wyroki i cenzury, przedewszystkiem te, które wydała Kongregacya św. Officium.

1. Potępiam i odwołuję wszystko, co publicznie lub prywatnie, bez należnej czci i obrażająco mówiłem, pisałem i czyniłem przeciw Biskupom i innym przełożonym kościelnym;

oraz potępiam i odwołuję wszystko, cokolwiek nieprawdziwego i fałszywego powiedziałem i napisałem pod względem praw, które Kościół św. ma co do nauczania swych dzieci, kierowania niemi i napominania ich we wszystkich przedmiotach, bezpośrednio lub pośrednio pozostających w związku z chrześcijańską moralnością i dobrem ludów.

3. Przyjmuję zupełnie i zamierzam w przyszłości dokładnie stosować się do wszystkich reguł, ustanowionych co do rozmaitych publikacyj i ich lektury przez Jego Świątobliwość Papieża Leona XIII. w Jego *Constitutio Officiorum* ze stycznia 1897 r.

4. Uczynię ze swej strony wszystko, co będzie możliwem, aby naprawić zgorszenie, jakie wywołałem szczególnie przez odprawianie mszy św. w domach prywatnych mimo interdyktu.

Rzym, dnia 5. września 1897.

Ks. *Stanisław Stojałowski*, kapłan.

Zdjęcie klątwy. Po tem oświadczeniu zdjętą została klątwa, a zdjącie to będzie uroczyście ogłoszone przez Biskupów, w tych dyecezyach, gdzie była klątwa ogłoszona. Gazety donosiły, że do tak gładkiego załatwienia sprawy przyczyniły się pewne wpływowe osobistości zagraniczne sprzyjające ruchowi chrześcijańsko społecznemu.

Sprawa zakazu pisemek. „Czas“ pisze: Co innego klątwa, (exkomunika) co innego zakaz biskupi. Biskupi mają prawo w swojej dyecezyi zakazywać wiernym czytania pewnych pism, jako wrogich religii, przewrotnych i zgubnych. Co do pism ks. Stojałowskiego, zakaz taki wydanym został i ogłoszonym przez wszystkich księży Biskupów galicyjskich. Nadto zakazanych jest w niektórych dyecezyach kilka jeszcze innych pism czasowych, o tendencyi przewrotowej, choć bynajmniej nie są redagowane przez ludzi, zostających pod exkomuniką. Jak długo zakaz ten przez Biskupów cofniętym nie jest, nie wolno wiernym tak jak i przedtem, czytać tych pism w dyecezyach, gdzie są zakazane.

Kto więc u nas — kończy *Czas* — czytałby pisma ks. Stojałowskiego, wprawdzie nie wpada w exkomunikę, ale mimo to grzeszy, grzeszy przez nieposłuszeństwo swojej władzy duchownej.

Byłoby o wiele lepiej, gdyby *Czas* nie wdawał się w objaśnianie władzy Biskupów, bo nie kto inny tylko *Czas* podkopał powagę biskupów. Władza duchowna sama tę sprawę na podstawie wiary wyjaśni.

Stosunek socyalistów do ks. Stojałowskiego. Na kongresie we Lwowie była o tem gorąca rozprawa. *Kaczanowski* z Krakowa twierdził, że jest on najniebezpieczniejszym wrogiem socyalistycznej partyi; uspokajał go *Reger*, że w czasie wyborczym wolno zawierać kompromisa z innemi stronnictwami, ale poza tem nigdy. *Czaki* żyd z Krakowa zapewniał, że ks. Stojałowski lepszy jest od swojej partyi i wróci do obozu socyalistycznego. *Daszyński* wskazał usługi, jakie partyi socyalistycznej oddały stosunki z ks. Stojałowskim. „Dzięki temu stosunkowi weszliśmy pod strzechy chłopskie. Sojuszu formalnego nie było, a porozumienie, jakie istniało, nie zaszkodziło bynajmniej partyi, owszem oddało jej wielkie usługi. Stojałowski jest człowiekiem, którego określić się nie da. Co do mniemanej szkody, jaką on miałby wyrządzić partyi socyalistycznej, to stwierdzam, że my mamy w posiadaniu listy, mogące go skompromitować, podczas gdy on nic nie ma w ręku na nas. Ze stronników naszych z ks. Stojałowskim wyszliśmy czyści.

Z miejscowości, do których agitacya nasza skutecznie dotarła, ks. Stojałowski nie wyprze nas. Nie jesteśmy durniami iść na lep ks. Stojałowskiego. Tak mówił p. Daszyński.

Po dłuższej rozprawie uchwalono: 1) zwalczać stronnictwo ks. Stojałowskiego, 2) szerzyć ideę powszechnego głosowania do sejmów, Rad gminnych i powiatowych.

Jako organa partyi socyalistycznej uznano: *Prawo ludu*, *Równość* i *Jüdisches Volksblatt* (żydowska gazeta ludowa). Główny organ *Naprzód* ma wychodzić codziennie.

Sprawa Szajera. Zasądzony przez Sąd rzeszowski za obrazę Majestatu na 8 miesięcy więzienia, odwołał się Szajer do trybunału wiedeńskiego, a gdy Trybunał w Wiedniu odrzucił jego zażalenie, udał się w prośbę do kilku posłów i do hr. Badeniego o wyjednanie łaski u NPana. Byłby mandat utracił, i już były pogłoski, że będzie wybór rozpisany, że ks. Stojałowski będzie na jego miejsce wybrany, ale za wstawieniem się prezesa Koła polskiego nadeszła łaska i Szajer jest nadal posłem w Radzie państwa. *Jestto cnota nad cnotami trzymać język za zębami.*

Rada Państwa. Po zwyczajnych ceremoniach, krzykach i obraźliwych wyzwiskach ze strony niemieckiej lewicy które doprowadziły do wiadomego *pojedynku*, obrady wloką się jakoś. Włodz. Gniewosz przedłożył wniosek nagły z *powodu nieurodzaju.* Podobny wniosek postawił także dr. Danielak. P. Kozłowski postawił wniosek o ukrócenie nadużyć przy sprzedaży margaryny (sztucznego masła). P. Lewicki o zniżenie *ceny soli kuchennej,* p. Władysław Gniewosz o obmyślenie sposobów *skrócenia postępowania w urzędach państwowych.* P. Czecz uczynił wniosek w sprawie zwalczania *zarazy u bydła,* p. Piniński o wniesienie noweli do ustawy o *należytościach.* Stronnictwo socyalno-chrześcijańskie przedłożyło nagły wniosek o uregulowanie pensyi urzędników. Socyalni demokraci przeciw ubieganiu się posłów za urzędami. Niemieccy ludowcy o ustanowie-

nie *urzędu pracy*, i o zmianę ustawy o *ubezpieczeniu robotników* od wypadku.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy o pomocy skarbowej dla okolic dotkniętych klęskami. Projekt przeznacza 2.640.000 zł. na zapomogi niezwrotne, 1,550.000 zł. na zwrotne, a mianowicie dla Czech (razem 700.000 zł.) Górnej Austryi (850.000) Salcburg (150.000 zł.), Styryi (40.000 zł.). Tyle z powodu wylewów; oprócz tego 300.000 zł. na wszystkie kraje z powodu innych klęsk, a nadto jeszcze 225.000 zł. na zapomogi chwilowo nieprzewidziane. Tenże projekt żąda kredytu 2,635.000 zł. na reparacyę uszkodzonych dróg i mostów skarbowych, budowli wodnych i skarbowych dróg żelaznych, (a Galicya?)

Poseł Włodzimierz Gniewosz wskazał *na nieurodzaj w Galicyi. Wielkie wylewy i oberwania chmur* wyrządziły znaczne szkody chłopom i wielkim właścicielom. Galicya nie potrzebuje podarunku, ale żąda środków pieniężnych, które pożytek przynoszą całemu Państwu.

Poseł Włodzimierz Gniewosz odparł wygłoszone przed tygodniem przez antisemitę Leop. Steinera zaczepki o wyzyskiwaniu Austryi przez Galicyę, stwierdzając, że w Galicyi jest bieda wszędzie, nawet w największej posiadłości ziemskiej, a po prostu nędza w warstwach niższych; że mimo owego „wyzyskiwania“ ta bieda i nędza jest taka sama, jaka była przed 50 laty; że zarzut o wyzyskiwaniu w ustach posła wiedeńskiego jest niewdzięcznością, bo Koło polskie zawsze okazuje Wiedniowi sympatye jako rezydencyi Najj. Pana; że Wiedeń wyzyskuje owszem Galicyę, bo n. p. za tuczne bydło, którego Galicya wiele dostarcza Wiedniowi, stolica płaci rolnikom galicyjskim ceny takie, jak się w Galicyi płaci za chude, że czas już zaprzestać tych plotek o wyzyskiwaniu Austryi przez Galicyę. Mowca spodziewa się, że i dla Galicyi przeznaczy się kwotę stosowną a mianowicie żąda bezzwrotnych zapomóg dla tych, którzy głód cierpią, których prawie jedynym pokarmem są ziemniaki, a te już w ziemi gniją.

Przemawiali jeszcze dep. Danielak, oraz wielu innych posłów, uzasadniając nagłość wniosków, tyczących się niesienia pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, poczem odczytano liczne interpelacye i nowe wnioski nagłe, między innymi wniosek księdza Taniaczkiewicza o wydanie *ustawy narodowościowej*, która mogłaby wytworzyć pokój między narodowościami, oraz wniosek stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego o wydanie ustawy *przeciw pijaństwu*. Pos. Barwiński o zaopatrzeniu wdów i sierót po duchownych grecko-unickich i prawosławnych. Poseł Daszyński interpeluje Rząd w sprawie nieporządków w nowosądeckiej powiatowej kasie chorych, pos. Krempa w sprawie rychlejszego załatwiania rekursów wnoszonych do Ministerstw.

P. Minister skarbu zapowiedział projekt ustawy o umniejszeniu ciężarów własności włościańskiej i małych realności miejskich. P. Minister zakończył słowami: Z pomocą wysokiej Izby może Austrya w przeciągu dwóch lat być opartą na nowej podstawie finansowej. *(Żywe brawa i oklaski z prawicy).*

Następnie Izba prowadziła dalej dyskusyę nad wnioskami nagłymi o uśmierzenie nędzy w okolicach, dotkniętych klęskami elementarnemi i jednogłośnie uchwaliła nagłość wszystkich tych wniosków.

Poseł ks. Treinfels stawia wniosek wyboru komisyi w celu utworzenia parlamentarnego sądu honorowego.

Wszelka forma pojedynku jest absolutnie wykluczoną. Kto nie chce się poddać wyrokowi sądu honorowego, ten traci tem samem mandat poselski i prawo biernego wyboru na przeciąg bieżącego peryodu wyborczego.

Jurysdykcyi sądu honorowego podlegają wszystkie rodzaje obrazy honoru, popełnione bądźto przez deputowanych, bądźto będące w związku z czynnościami parlamentarnemi; albo też jeśli dotyczą osób, które są uprawnione do zasiadania w parlamencie.

Sąd honorowy ma być zwołany, jeśli tego zażąda obrażony albo dwóch członków sądu honorowego.

Na zaspokojenie *kłótni narodowych* poseł Ebenchoch (z klubu katolicko-ludowego) stawia wniosek ustawy językowej.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*